



Pierusza, 19 stycznia 2026 r.



RPW/7878/2026 P  
Data:2026-01-27

**Pan Karol Nawrocki**  
**Prezydent Rzeczypospolitej**  
**Polskiej**

### **Petycja**

Działając na podstawie art. 2 ust.1, ust. 2 pkt 1 i ust. 3 ustawy z dn. 11 lipca 2014 r. o petycjach (tekst jednolity: Dz.U. z 2018 poz. 870) zwracam się z petycją do Pana jako osoby piastującej urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, o rozważenie możliwości skorzystania z uprawnienia zawartego w art. 122 ust. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i wniesienia weta w przypadku uchwalenia przez Sejm i przyjęcia przez Senat procedowanego rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu wzmocnienia pozycji rolników aktywnych zawodowo (projekt wniesiony do Sejmu w dniu 31 grudnia 2025 r. - druk sejmowy nr 2120), z uwagi na niekorzystny wpływ projektowanych zmian prawnych na kondycję ekonomiczną w szczególności małych gospodarstw rolnych i z uwagi na stygmatyzowanie przez projektowane przepisy określonej grupy społecznej, jako dopuszczającej się niewłaściwych praktyk prowadzących do uzyskiwania dotacji ze środków publicznych.

Szanowny Panie Prezydencie,

procedowany projekt ustawy, jak wskazano na stronie Sejmu RP „*ma na celu poprawę warunków prowadzenia działalności rolniczej przez lepsze ukierunkowanie wsparcia na rolników aktywnych zawodowo, czyli takich, którzy faktycznie prowadzą działalność w swoich gospodarstwach. Nowe przepisy zwiększą stabilność planowania produkcji oraz poprawią wykorzystanie funduszy ze Wspólnej Polityki Rolnej*”.

Niestety w mojej ocenie treść projektu przedmiotowej ustawy w sposób jednoznaczny zaprzecza wskazanym założeniom. To co na pewno procedowany projekt ustawy spowoduje, to niewątpliwie nałoży dodatkowe obciążenia biurokratyczne w szczególności w odniesieniu do osób prowadzących małe gospodarstwa rolne, zmuszając je do gromadzenia i przekazywania do organów administracji publicznej dodatkowych dokumentów potwierdzających fakt prowadzenia działalności rolniczej. Tym samym projektowane przepisy z pewnością nie przełożą się na poprawę prowadzenia warunków działalności rolniczej, skoro od setek tysięcy drobnych rolników wymagane będzie koncentrowanie się nie na działalności stricte rolniczej, a na działaniach o charakterze biurokratycznym.

Projektodawcy ustawy próbują stworzyć wrażenie, że polska wieś jest obszarem patologii, gdzie dochodzi do nieuzasadnionego czerpania korzyści z tytułu dopłat bezpośrednich. Kreowanie takiej wizji polskiej wsi jest bardzo krzywdzące i nieosadzone w realiach zarówno ekonomicznych jak również prawnych. Niestety wpisuje się to utrwalający się



trend, przykładem którego była zawetowana przez Pana Prezydenta tzw. „ustawa łańcuchowa”.

Nie należy bowiem zapominać, że zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami co do zasady nie jest możliwe przyznanie dopłat bezpośrednich do gruntów, na których nie jest prowadzona produkcja rolna lub jeżeli grunty te nie są utrzymywane do dobrej kulturze. Działania takie z kolei wymagają nakładów, które w obecnych realiach ekonomicznych byłyby wątpliwe, jeżeli ich jedynym celem byłoby uzyskanie wsparcia w postaci dopłat bezpośrednich. Dodatkowo należy nadmienić, że jak wynika z analiz pojawiających się w przestrzeni publicznej, jak również z treści samego projektu ustawy (w szczególności z art. 3) obowiązek dodatkowego dokumentowania prowadzonej działalności rolniczej najczęściej dotyczył będzie rolników, którzy otrzymują dopłaty w skali roku na poziomie nieprzekraczający kwoty najniższego miesięcznego wynagrodzenia za pracę, gwarantowanego ustawowo. W związku z tym nasuwa się pytanie, po co w ogóle przystępuje się do zmian w obecnie funkcjonującym systemie, jakie będą koszty administracyjne związane z dodatkowym gromadzeniem gigantycznej ilości dokumentacji, jej analizą i oceną. Czy strona rządowa naprawdę zakłada, że małe tradycyjne gospodarstwa, które w polskim systemie społeczno-ekonomicznym pełniły i pełnią faktycznie szczególną pozytywną rolę, są siedliskiem powszechnej patologii polegającej na nieuprawnionym czerpaniu korzyści materialnych? Czy małe gospodarstwa, które wielokrotnie były buforem ekonomicznym, społecznym i kulturowym, który pozwolił Polsce i Polakom przetrwać takie zawieruchy dziejowe jak: okupacja; czasy reżimu komunistycznego; zmiany ekonomiczne lat dziewięćdziesiątych (kiedy gospodarstwa te pozwoliły przetrwać niezliczonej rzeszy ludzi zwalnianych z przemysłu), winny być obiektem coraz większych restrykcji administracyjnych? Czy tak trudno dostrzec ich pozytywną rolę choćby w kształtowaniu krajobrazu przyrodniczego i kulturowego, który w wielu krajach został już bezpowrotnie utracony?

Czy gospodarstwa te, które w okresie stalinowskim stawiały, niejednokrotnie za cenę brutalnych represji, opór zapędowi kolektywizacyjnemu pozostając ostoją tradycyjnych wartości i polskości, mają nie przetrwać w wolnej Polsce? Czy obecna władza tak nisko ceni polskiego rolnika, uznając iż jest on zdolny do masowych wyłudzeń dopłat? Jeżeli istnieją jakieś patologie i przypadki nieuzasadnionego pobierania dopłat w odniesieniu do gruntów rolnych, to organy państwa posiadają dostateczne instrumenty do zwalczania takich nieprawidłowości i nie ma potrzeby tworzenia kolejnych skomplikowanych, kosztownych, zbiurokratyzowanych i arbitralnych mechanizmów, które miałyby w odczuciu projektodawców temu przeciwdziałać, jak np. ustalanie odgórne kwoty jaką rolnik musi wydać na 1 hektar, aby można było uznać, iż jest rolnikiem „aktywnym zawodowo” i w konsekwencji należą się jemu dopłaty. A co jeżeli wyda o jedną złotówkę mniej niż będzie zakładało ministeriale rozporządzenie, bo np. samodzielnie dokonał naprawy traktora zamiast zlecać tą usługę komuś innemu i w konsekwencji nie będzie się mógł wykazać poniesieniem dostatecznych (w mniemaniu władzy) kosztów. Czy rolnik taki zostanie za to ukarany finansowo pozbawieniem dopłat, bo wykazał się zaradnością i pracowitością?

Czy drobny rolnik, dla którego gospodarstwo poza miejscem ciężkiej pracy jest niejednokrotnie także i tylko metodą na uzyskanie samowystarczalności żywieniowej dla siebie i swojej rodziny (bez produkcji na rynek) i w którym elementem dominującym wkład ekonomiczny jest własna ciężka praca też ma być karany pozbawieniem dopłat?



Niestety są to absurdy, które już widać na tym etapie prac nad ustawą a jest ich zapewne o wiele więcej.

Kolejną zdumiewającą rzeczą jest fakt, którego projektodawcy zdają się nie dostrzegać, jest skutek o wymiarze społecznym. Duch projektowanych przepisów zdaje się budować przekazywaną pozostałej części społeczeństwa narrację, iż drobni rolnicy do grupa społeczna skłonna do dopuszczania się nadużyć mających na celu nieuprawnione/nieuzasadnione uzyskanie środków unijnych w postaci dopłat bezpośrednich. W konsekwencji czego grupa ta winna zostać poddana specjalnemu nadzorowi w postaci obowiązku udowadniania, że w rzeczywistości na prowadzenie gospodarstwa ponosi nakłady (czyżby urzędnik potrzebował dowodu, że wykonanie prac polowych generuje koszty, typu: paliwo, maszyny, praca rolnika). Jak w tym katalogu kosztów wyceniana wędzie i na podstawie czego dokumentowana będzie ciężka i mozolna osobista praca rolnika, bowiem o tym aspekcie projektowane przepisy milczą. Może w kolejnym kroku stworzymy system nadzoru nad osobistą pracą rolnika, który pozwoli na zweryfikowanie, czy to on osobiście pracuje w gospodarstwie, wykorzystując do tego np. schematy kontroli i nadzoru z czasów pańszczyźnianych?

Jest to podejście opresyjne i dyskryminacyjne. Równie dobrze możemy wprowadzić obowiązek na rodziców pobierających świadczenie 800+, aby comiesięcznie przedkładali do organów administracji publicznej sprawozdania wraz z rachunkami dokumentującymi faktyczne przeznaczenie tej kwoty. To oczywiście absurd, ale nie wiadomo, czy w kolejnym kroku, ktoś o takim rozwiązaniu nie pomyśli, argumentując to troską o finanse publiczne. Czy jest to działanie w interesie ekonomicznym Polski i Polaków? Czy takie inicjatywy powinien podejmować polski rząd. Czy takie inicjatywy poprawią kondycje polskiego rolnictwa w obliczy zagrożeń globalnych związanych m.in. z liberalizacją handlu artykułami rolno-spożywczymi? Czy inicjatywy takie są w ujęciu ludzkim zwyczajnie przyzwoite, szczególnie gdy ze środków unijnych można sfinansować zakup dóbr luksusowych, jak np. jachty a z drugiej strony podejmowane są inicjatywy legislacyjne, aby do spracowanych dłoni polskiego rolnika pracującego na małoobszarowym gospodarstwie, którego rodzina niejednokrotnie od pokoleń walczy o zachowanie tożsamości, której elementem jest ziemia i gospodarstwo, nie trafiły w rzeczywistości niewielkie środki, które tę codzienną walkę o utrzymanie ziemi czynią nieco łatwiejszą?

Mając na uwadze powyższe, proszę Pana Panie Prezydencie o rozważenie działań proponowanych w sentencji niniejszego pisma.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Otrzymują

1. Adresat

2. a/a